

O SYTUACJI W NAUKACH HISTORYCZNYCH

Z PRAC PODSEKCCI NAUK HISTORYCZNYCH NA II KONGRES NAUKI POLSKIEJ *

I. Referat niniejszy wykorzystuje dane przygotowane przez środowiska historyków, archeologów, etnografów z różnych ośrodków badawczych. Problemy szczegółowe opracowane były przez 24 zespoły liczące w sumie ponad 120 osób. W odpowiedzi na rozesłaną ankietę uczestniczyło blisko 60 uczonych, poruszających najróżnorodniejszą tematykę. Wnioski, postulaty, propozycje wielokrotnie były zbieżne, niekiedy kontrowersyjne. Sprawy niejasne w korzystnym klimacie panującym wokół II Kongresu Nauki Polskiej niewątpliwie będą dalej dyskutowane w środowisku. Na tym miejscu staramy się jedynie zasygnalizować te niektóre — ważniejsze — problemy, które stanowią wspólną troskę całego środowiska.

Nie na wszystkie pytania dotyczące aktualnej sytuacji w naukach historycznych można było odpowiedzieć na podstawie odpowiedzi zespołowych i indywidualnych. Trzeba było dokonać pewnych sondaży, które siłą rzeczy nie mogły zbyt precyzyjnie wyjaśnić wielu spraw dotyczących stanu, kierunków, kadry i inwestycji. Dużą trudnością przy formułowaniu tez referatu były różnice występujące między dyscyplinami zgrupowanymi w podsekcji. Łączy je jednak zbliżona funkcja społeczna; stanowią one podstawowe ogniwo samowiedzy społeczeństwa, badają działania ludzkie, struktury motywacyjne ułatwiające stawianie celów działania, świadomy wybór środków i wartości. Bowiem, co w warunkach tworzenia ulepszanego modelu polskiej nauki jest stwierdzeniem zasadniczym, nauki historyczne są naukami nie zapatrzonymi w przeszłość, lecz skierowanymi ku przyszłości. Jak słusznie stwierdza J. Topolski, poza swą funkcją ściśle poznawczą nauki społeczne, w tym nauki historyczne, „winny dostarczać wiedzy umożliwiającej skuteczne organizowanie zy-

* Uwagi — pisemne lub ustne — obok uczestników ankiety rozesłanej przez zespół Podsekcji Historii, Archeologii i HKM, przygotowali na potrzeby niniejszego referatu następujący autorzy, przewodniczący zespołów roboczych: K. Michałowski — Archeologia śródziemnomorska, K. Majewski — Historia kultury materialnej, J. Wolski — Historia starożytna, A. Gieysztor — Historia średniowieczna, J. Gierowski — Historia nowożytna (XVI—XVIII w.), S. Kieniewicz — Historia XIX w., H. Zieliński — Historia XX w. (do 1939 r.), A. Czubiński — Historia okresu okupacji i dzieje PRL, B. Leśnodorski — Historia państwa i prawa, T. Jędruszcak — Historia nowożytnej wojskowości, J. Topolski — Metodologia nauk historycznych, A. Nadolski — Historia wojskowości średniowiecznej, Z. Rajewski — Muzealnictwo i problemy prac konserwatorskich, K. Krysiak — Archeobiologia, W. Chmielewski — Archeologia na wyższych uczelniach, J. Kowalczyk — Archeologia epoki kamienia, J. Zak — Archeologia epoki metali, L. Leciejewicz — Problemy archeologii Nadodrza, S. Tabaczyński — Miejsce nauk historycznych w antropologii kulturowej, J. Burszta — Etnografia, I. Inhatowicz — Problemy nauk pomocniczych historii, M. Biskup — Problemy wydawnicze, A. Wyczański — Kontakty zagraniczne, J. Górski — Funkcje społeczne historii.

Skład osobowy Komitetu Organizacyjnego II Kongresu Nauki oraz jego Sekcji i Podsekcji zamieszcza „Kultura i Społeczeństwo” 1972 nr 3.

cia społecznego, zapobiegające deformacjom, sugerujące przeprowadzenie skutecznych zmian". Fakty historyczne, procesy dziejowe ukazujące działanie ludzkie składające się na istotny element kultury narodowej — już to samo pozwala na społeczne kształtowanie poczucia własnej wartości, na lepsze rozumienie stosunków panujących w innych państwach, w innych społeczeństwach. Tym samym nauki historyczne mogą i powinny zbliżać do siebie różne kraje, przerzucać pomosty między granicami tworzonymi przez nieufność, odmienne obyczaje, języki. Trzeba tu jednak wystrzegać się tendencji odwrotnych zmierzających do rozdmuchiwania niechęci i zadrążeń międzynarodowych.

Obok tej roli, działania w zakresie odtwarzania przeszłości nauki nasze kształtują myślenie historyczne, a tym samym określają postawę człowieka, jego przydatność w nowym, lepszym modelu społecznym. Umiejętność myślenia historycznego jest niezbędna dla otwartej postawy wobec różnych bodźców do twórczego działania na rzecz postępu. Elastyczna postawa wobec zmieniających się warunków, umiejętność stawiania dynamicznych celów, odejście od dogmatyzmu, od powielania tych samych, tradycyjnych rozwiązań, są efektem tej zdolności intelektualnej, którą wykształcają nowoczesne nauki historyczne. W tym właśnie leży ich znaczenie przy kształtowaniu przyszłości, przy tworzeniu nowego społeczeństwa w dobie rewolucji naukowo-technicznej, wymagającej stałego ustosunkowywania się do nowych, nie znanych przedtem problemów. Bez wykształcenia historycznego skuteczne organizowanie życia społecznego nie będzie możliwe.

Rola nauk historycznych w Polsce — do niedawna kraju zacofanego pod względem technicznym, pozbawionego przez ponad wiek własnej państwowości — była zawsze duża, pozwalała ona przetrwać najcięższe okresy dziejów, stworzyć moralne podstawy umożliwiające rozwój kultury narodowej. Momentem przełomowym w kształtowaniu naszego społeczeństwa była wojna i powstanie Polski Ludowej. Nowe zadania stanęły wówczas przed nauką historyczną: unowocześnienie warsztatu, odejście od starych schematów, podjęcie istotnych badań.

Osiągnięcia — o czym niżej — były tu bezsporne. Jednak stwierdzić wypada, że świadomość historyczna społeczeństwa nie nadała za przemianami społeczno-gospodarczymi i za osiągnięciami naukowymi. Do czynników hamujących recepcję nowych bardziej naukowych poglądów na własną przeszłość należały schematyczne i dogmatyczno-wulgarne ujęcia pseudomarksistowskie. Stanowi to szkodę tym większą, że — jak wykazały dyskusje ostatnich 30 lat — wybór wartości cenionych w społeczeństwie, wiąże się nierozłącznie ze zmieniającą się wizją własnej przeszłości.

Wielkie możliwości wychowawcze, niestety nie wykorzystane, kryje w sobie nauka historii w szkole podstawowej i średniej. Jak mało która dziedzina wiedzy dysponuje ona możliwościami kształtowania w społeczeństwie atmosfery sprzyjającej rozwojowi nauki oraz odegrania roli inspiracyjnej w ujawnianiu talentów. Nauka historii może w programach szkolnych ujmować swe zadania w stosunku do szeroko pojętej współczesności. Nie tylko uczyć myślenia historycznego, kształtować postawę obywatelską, ale dawać początki logiki, estetyki, wiedzy o kulturze, prawoznawstwa, socjologii, ekonomii, archeologii itp. Rola muzeów

historycznych, w tym muzeów techniki, w ukazywaniu związków między różnymi naukami, jest chyba w procesie dydaktycznym oczywista.

Sądzić należy, że wdrożenie nauczycieli historii do tak pojętego nauczania średniego pozwoli na zapewnienie — z pożytkiem ogólnym — wysokiej rangi historii. Postulat ten, który wydobyty być musi na plan pierwszy, nie da się realizować bez wprowadzenia ogólnopolskich studiów podyplomowych dla nauczycieli; środowisko historyczne może już obecnie sprostać temu zadaniu.

Wiąże się to z ogólną rolą nauk historycznych w modelu edukacji narodowej. Doświadczenia lat ostatnich wskazują, że młodzi historycy, archeologowie, etnografowie stanowią tę grupę inteligencji polskiej, która zatrudniona jest w najróżniejszych dziedzinach życia społecznego. Obok działalności naukowo-badawczej i dydaktycznej istotną rolę odgrywają oni w specjalnościach tradycyjnych; muzealnictwie, archiwach, bibliotekach — a także w nowych: przede wszystkim w instytucjach masowego przekazu (prasa, radio, telewizja), w aparacie państwowym, partyjnym, w administracji terenowej. Bardzo niedokładne szacunki pozwalają przypuszczać, że w Polsce w 1970 r. pracowało ok. 10 tys. ludzi z wykształceniem historycznym, archeologicznym czy etnograficznym. Oznacza to, że na każde 3—4 tys. osób występuje jeden przedstawiciel legitymujący się dyplomem ukończenia naszych dyscyplin. W stosunku do wszystkich zatrudnionych w dziale oświaty i kultury stanowi to ok. 1,3%.

Nie w tych niewielkich odsetkach leży jednak znaczenie kształcenia historycznego, a w tym że historyczna metoda myślenia pozwala najlepiej rozumieć dylematy współczesnego człowieka w całokształcie jego dotychczasowego rozwoju. Jeśli mamy wejść w XXI w. jako społeczeństwo świadome swych dążeń, musimy być odpowiednio uzbrojeni nie tylko technicznie, ale także intelektualnie i moralnie. W społeczeństwie konieczna będzie liczna inteligencja humanistyczna, inteligencja tak przygotowana przez nasze dyscypliny, by postawiona wobec dylematów i potrzeb wieku XXI mogła podołać nowym, nie przewidzianym jeszcze dziś zadaniom. Wielką szansą naszych dyscyplin jest zatem przygotowanie kadry inteligencji, która by podołać mogła różnym potrzebom i sytuacjom. Trzeba stwierdzić, że już obecnie wielu historyków nie pracuje w swym macierzystym zawodzie, ale z największym pożytkiem działa na różnych placówkach. Zastrzegając się, że dane są wrywkowe, że nie oddają specyfiki regionalnej, warto przedstawić następujące zestawienie kierunków zatrudnienia historyków:

Razem	Szkołn. niższe i średnie	Badania naukowe	Administ. państw. part. i teren.	Inform. i prop. wydawn.	Muzea bibl. archiwa	Inne
100	35	20	20	10	10	5

Wniosek z tego płynący można sformułować następująco. Wyszkolnienie historyka czy archeologa winno być oparte na modelu wykraczającym poza bieżące potrzeby kadrowe — czy specjalistyczne — naszych nauk. Im więcej magistrów i doktorów historii — tym więcej świątłych obywateli, którzy mogą w społeczeństwie odgrywać najróżniejszą i bardzo istotną rolę. Stąd też potrzeba zapewnienia możliwości kształcenia

i powiększania swych kwalifikacji również dla ludzi nie związanych bezpośrednio z pionem naukowo-badawczym. Warto zwrócić uwagę zatem i na reformę studiów uniwersyteckich, na potrzeby studiów doktoranckich — w tym dla pracujących — i na studia podyplomowe, które podnosiłyby poziom wiedzy pracujących.

II. Opracowanie systemu dokształcania merytorycznego nauczycieli prowadzone w ścisłym związku z Min. Oświaty winno być oparte na najnowszych osiągnięciach polskich nauk historycznych. Są one w skali lat 30 wyjątkowo poważne. Należy zwrócić uwagę, że właśnie w Polsce Ludowej zyskały one rangę międzynarodową. Niewiele gałęzi nauk było tak związanych z naszą rodzimą kulturą jak historiografia, ale też osiągnięcia badawcze nie były szerzej znane za granicą. Ten stan rzeczy uległ zmianie i mimo silnej konkurencji, mimo barier językowych, historiografia polska w ciągu ostatnich 20 lat potrafiła wyjść poza swoje oplotki. Więcej, zaczęła się poważniej liczyć w historiografii światowej. Podejmowana problematyka badawcza ogarniała szeroki horyzont ogólnoeuropejski lub nawet międzykontynentalny, a wykształcona liczna kadra badawcza zdolna była do podejmowania trudnych problemów warsztatowych, na poziomie specjalistów najwyższej klasy w skali międzynarodowej.

Wiąże się to z eksportem polskich koncepcji historiograficznych, opracowywanych w Polsce zagadnień i tez oraz — z eksportem specjalistów, którzy za granicą podejmują trudne, węzłowe problemy z historii i archeologii powszechnej. Nie można jednak zbyt optymistycznie oceniać naszych stosunków z zagranicą. Z punktu widzenia inwestycji — o czym niżej — nauka polska nie jest równorzędnym partnerem dla historiografii wielu krajów, w tym również takich, które nie różnią się zbyt zamożnością od Polski (Węgry, NRD). Lista bezspornych osiągnięć polskich nauk historycznych jest długa. Nie siląc się na wymienienie wszystkich, warto podać przynajmniej niektóre prace, które stanowią istotny wkład do wiedzy o przeszłości człowieka, z tym że wiele szczegółowych, bardzo cennych monografii nie może być, z braku miejsca, tu wymienionych.

Na plan pierwszy wysuwają się syntezy, dążność do których stanowi ważną cechę naszych nauk.

- Odkrycia w basenie Morza Śródziemnego, które zostały zaliczone przez naukę światową do największych osiągnięć (Faras — Nubia, Deir el Bahri — Górny Egipt, Aleksandria Novae).
- Podjęcie prac w skali światowej, w zakresie badań nad paleolitem, co ma istotne znaczenie poznawcze — także światopoglądowe — dla całej nauki.
- Podjęcie i realizacja prac o aspekcie ogólnoeuropejskim (Dzieje Słowiańszczyzny, Celtów, Białych).
- Syntetyczne ujęcia różnych okresów dziejów Polski, także dzieje krain historycznych: Śląska, Wielkopolski, Pomorza, stanowiące cenne próby całościowego ujęcia problemów przeszłości na pograniczu historii narodowej i powszechnej.
- Prace związane z początkami państwa polskiego, wiążące się z odnawianiem podstaw źródłowych i kwestionariusza badawczego w skali historii powszechnej wcześniejszego średniowiecza.
- Dzieje osadnictwa średniowiecznego (badania wsi opuszczonych we Francji, badania miast we Włoszech).

- Dzieje integracji gospodarczej i kulturalnej świata w końcu średniowiecza i na początku ery nowożytnej.
- Historia kształtowania się Europy nowożytnej, modeli ustrojowych i społeczno-gospodarczych.
- Zagadnienia metody badań gospodarczych.
- Historia doktryn polityczno-prawnych.
- Dzieje agrarne Europy środkowej, ze szczególnym uwzględnieniem roli folwarku pańszczyźnianego.
- Dzieje kształtowania się rynku wewnętrznego.
- Dzieje miast i mieszczaństwa.
- Dzieje polskiej wojskowości.
- Dzieje parlamentaryzmu i na jego tle problemy struktury społecznej.
- Dzieje kościoła, w tym cenne nowe materiałowe i warsztatowe ujęcia m.in. oparte na wprowadzeniu metody geograficzno-statystycznej.
- Dzieje reformacji na szerokim tle problematyki kultury.
- Dzieje Oświecenia na tle przemian ogólnoeuropejskich.
- Dzieje powstań narodowych, wraz z historią kształtowania się społeczeństwa kapitalistycznego.
- Historia przemysłu nowożytnego.
- Dzieje II wojny światowej, problemy okupacji, ruchu oporu, walki narodowowyzwoleńczej.

Dalszy rozwój wykazywały także nauki historyczno-prawne, w których warto uwypuklić ugruntowane tradycje historii państwa i prawa polskiego, stopniowe ustalanie problemów szczególnie ważnych, którym zapewniono priorytety, reorientacja teoretyczna i metodologiczna. W paru ostatnich latach zaznaczył się ponowny rozwój historii prawa rzymskiego. Toruje sobie drogę historia administracji. Najważniejszym problemem nauk historyczno-prawnych było opracowanie syntezy dziejów państwa i prawa polskiego, które to 5-tomowe dzieło dobiega końca. Na nowej podstawie metodologicznej oparto również większość podręczników z przedmiotów pokrewnych.

Historycy, archeolodzy polscy w ostatnim dziesięcioleciu prowadzili prace badawcze i dydaktyczne w ZSRR, CSRS, NRD, Węgrzech, Rumunii, Bułgarii, NRF, Francji, Anglii, Włoszech, USA, Egipcie, Syrii, Libii, Sudanie, Ghanie, Mongolii, Mali, na zaproszenie tych krajów. Polska reprezentowana jest w ścisłych władzach międzynarodowych historyków (Biuro Międzynarodowych Kongresów Historii, Komisje Historii Gospodarczej, Historii Miast, Historii Wojskowej, Historii Parlamentaryzmu, Historii Porównawczej i in.), które ustalają programy prac zjazdów międzynarodowych powszechnych i specjalizacyjnych oraz archeologów (Międzynarodowa Unia Archeologii Słowiańskiej). Warto zwrócić uwagę, że w Polsce Ludowej nastąpił istotny rozwój etnografii. Liczba ośrodków uniwersyteckich wzrosła do sześciu, rozszerzyła się znacznie kadra naukowa, zwiększyła się sieć muzeów etnograficznych i działów etnograficznych w muzeach ogólnych, rozwinęło się poważnie piśmiennictwo etnograficzne. Do szczególnych osiągnięć należy doliczyć też doprowadzenie do ogólnokrajowych akcji badawczych i wydawniczych, m.in. *Polskiego Atlasu Etnograficznego*, *Atlasu Polskich Strojów Ludowych* czy edycji słynnego już w świecie wydawnictwa, jakim są *Dzieła wszystkie* Oskara Kolberga, mające objąć 80 tomów. Znaczne efekty osiągnięto w zakresie etnografii poszczególnych regionów oraz wielu wybranych problemów.

Ostatnie zwłaszcza dziesięciolecie przyniosło rozszerzenie przedmiotu zainteresowań etnografii poza tradycyjną kulturę ludową. Równoległe z podniesieniem poziomu teoretyczno-metodologicznego i przy rozwijającej się współpracy z naukami pokrewnymi nastąpiło wzmoczenie zainteresowań ogólną teorią kultury, co znalazło wyraz w badaniach procesów przeobrażeń kultur plemiennych i chłopskich w nurcie przemian świata współczesnego. Szczególną uwagę zwrócono na uchwylenie i wyświetlenie przeobrażeń tradycyjnej spuścizny kulturowej i jej roli w procesie tworzenia się społeczeństw nowoczesnych, zwłaszcza socjalistycznych. Przedmiotem badań stały się więc obok społeczeństwa polskiego — także wybrane regiony Ameryki Łacińskiej, Afryki, Oceanii oraz niektóre społeczeństwa z rodziny krajów socjalistycznych: Bułgaria, Jugosławia, radzieckie republiki środkowoazjatyckie i Mongolia.

Także badania nad historią kultury materialnej prowadzone od lat dwudziestu pozwalają na stwierdzenie istotnych osiągnięć w tej gałęzi wiedzy, nie uprawianej przedtem w sposób programowy. Bezsporne rezultaty osiągnięte przy badaniach miast wczesnośredniowiecznych, konsumpcji, wytwórczości przemysłowej, rolnictwa, wymiany, komunikacji czy demografii przyczyniły się do unowocześnienia w skali światowej modelu syntezy dziejów Polski.

Wspomnieć należy też o rozwoju innych dyscyplin poprzednio bądź będących w zaniku, bądź do niedawna nie istniejących jak archeobiologia (związana z problemami archeozoologii, archeobotaniki, archeoantropologii), która pozwala nie tylko na łączenie wysiłków badawczych różnych dyscyplin naukowych, lecz także — otwiera nowe perspektywy poznawcze humanistyce.

III. Ten stan rzeczy wiązał się z istnieniem odpowiednio wykwalifikowanej kadry naukowej.

Specjalizacja badawcza ukazuje duże luki. Są one zresztą w rzeczywistości mniejsze, gdyż sporo pracowników naukowych uprawia dwa, a niekiedy nawet trzy zakresy specjalizacyjne, czego nie można było uwzględnić w tabeli. Do największych zaniedbań zaliczyć by należało słabość (w skali ogólnopolskiej) metodologii nauk historycznych. Odbija się ona ujemnie w szczególności w przypadku podejmowania prac syntetycznych, kiedy to zdanie sobie sprawy z tego, że teoria kieruje badaniem jest szczególnie ważne. Widać było pewne interesujące próby sięgania przez historyków do dorobku teoretycznego socjologii, a historyków gospodarczych do teorii ekonomii, lecz nie wydaje się to powszechne i wystarczające. Szczególnie dotkliwie odczuwa się brak dyskusji nad założeniami metodologicznymi marksizmu. Nie wystarczy dziś

Kadry naukowo-badawcze i naukowo-dydaktyczne w zakresie historii, archeologii i etnografii (rok 1972 — dane przybliżone)

Kierunek	Razem	Uniwersytety	PAN	MON	Min. Kult.
Historia	1360 ^a	630	530	100	100
Archeologia	520 ^b	120	220	—	180
Etnografia	120	30	10	—	60
Razem	2000	780	760	100	340

^a w tym ok. 100 historyków państwa i prawa; ^b w tym ok. 50 archeologów śródziemnomorskich.

Specjalizacja badawcza kadr na w/w kierunkach

Kierunek	W liczbach absolutnych	W odsetkach
Razem	2000	100
Historia najnowsza	590	29,5
Historia nowożytna	490	24,5
Historia średniowieczna	190	9,5
Historia starożytna ^a	50	2,5
Dydaktyka, Metodyka i Metodologia	40	2,0
Arch. Polska i Powszechna	470	23,5
Arch. Śródziemnomorska	50	2,5
Etnografia	120	6,0

^a wraz z historykami prawa rzymskiego.

posługiwanie się pewną liczbą podstawowych dyrektyw, pojmowanych nieraz bardzo blankietowo (np. takich jak dyrektywa o roli sił wytwórczych czy walk klasowych w dziejach).

Byłoby oczywiście błędne stwierdzenie, że w przygotowaniu metodologicznym historyków nie nastąpił postęp. Coraz silniej uświadamiają sobie historycy integralność procesu historycznego, tworzą cenne dzieła syntetyczne (środowisko poznańskie), lecz jest to jeszcze niewystarczające, a poza tym zbyt mało związane z całościowymi przemyśleniami teoretycznymi.

Niepokój budzi także uprawianie historii starożytnej. Biorąc pod uwagę skromne siły rzeczy możliwości badawcze tej dyscypliny w Polsce powstaje pytanie, czy nie należy skomasować wysiłków przedstawicieli nauk o antyku, archeologii i filologii klasycznej, historii prawa rzymskiego, historii sensu stricto, tak by przez ogólnopolski system seminariów międzyśrodowiskowych móc się dochować kadry liczniejszej i wszechstronnej. Jest to niezmiernie istotne, ze względu na rolę dziejów antyku w kształtowaniu kultury ludzkości, na wychowawczy walor historii starożytnej.

Inaczej przedstawia się sytuacja z kadrą mediewistów, którzy szczycą się najbardziej rozbudowanym warsztatem metodologicznym i metodycznym. Biorąc pod uwagę międzynarodowe znaczenie mediewistów, ich dorobek, tradycje — liczba ich jest również zbyt mała, ale możliwości reprodukcji kadry w chwili obecnej już istnieją.

Problem starzenia się kadry, wobec niekorzystnej struktury wieku może powstać we wszystkich specjalnościach. Ilustruje to poniższe zestawienie:

Lata	%	Lata	%
do 30	16,6	51—55	3,3
31—35	13,3	56—60	1,6
36—40	25,0	61—65	6,6
41—45	16,6	65—70	1,6
46—50	8,3	powyżej 70	8,3

Razem 100%

Istnieje zatem pewne skrzywienie piramidy wieku kadry naukowej. Blisko połowa czynnych historyków i archeologów to ludzie w granicach

36—50 lat życia, co jest niewątpliwie korzystne w chwili obecnej, ale może budzić niepokój, że bez regularnego, planowego kształcenia młodej kadry nastąpi w przyszłości zestarzenie się naszych nauk. Rozbicie powyższego zestawienia na przedstawicieli różnych specjalności według trzech grup; do 35 roku życia, do 50 roku życia i powyżej da następujący obraz (dane przybliżone):

Lata	Archeol.	Hist. staroż.	Hist. średn.	Hist. now.	Hist. najnow.	Etnografia
Do 35	23	25	21	34	40	36
Do 50	48	47	39	33	32	36
Powyżej 50	29	28	40	33	28	28
Razem 100%						

Z tych mało zresztą dokładnych danych wynikają wnioski dotyczące kształcenia kadr i perspektyw rozwojowych poszczególnych dyscyplin. Wydaje się, że słuszna troska o historię najnowszą, która wykazuje najlepszą strukturę wieku swych przedstawicieli, powinna być rozciągnięta także na inne dyscypliny historyczne.

Problemy kadrowe wiążą się także z nierównomiernym rozmieszczeniem pracowników naukowych w różnych rejonach kraju. Istnieje niepokojące zjawisko koncentracji sił naukowych w Warszawie, przy brakach występujących w różnych innych ośrodkach. Już rozpatrywanie kadry działającej w ramach wyższych uczelni wskazuje na nieprawidłowości. Prawie co 5 (20%) pracownik naukowo-dydaktyczny mieszka w Warszawie, co 7 (15%) w Krakowie, co 10 (11%) w Łodzi i Poznaniu, ale co 33 (3%) w Katowicach i Opolu. W skali wszystkich placówek badawczych przybliżone dane ukazują jeszcze gorszy obraz.

W % ogółu pracowników naukowych			
Warszawa	32	Gdańsk	5
Kraków	15	Lublin	6
Wrocław	10	Katowice	4
Poznań	10	Opole	1
Łódź	7	Inne	10
Razem 100%			

Ten stan rzeczy idzie w parze z nierównomiernym nasyceniem specjalistycznym. Nie musi to być zjawisko niekorzystne, iż np. archeologia śródziemnomorska reprezentowana jest tylko w niektórych ośrodkach. Potrzeby dydaktyki wyższej stwarzają jednak konieczność rozbudowy metodologii historii, historii starożytnej, etnografii, antropologii itp. Nie do utrzymania jest też sytuacja, że na 1 profesora i docenta przypada na niektórych wyższych uczelniach 0,8 młodszego pracownika naukowego (Uniw. Gdański), a w niektórych — 7 (WSP — Bydgoszcz). Wydaje się, że przy kształceniu kadry należy wziąć pod uwagę pożądaną proporcję wyrażającą się w stosunku 1:4. Opierając się na prognozach dotyczących możliwości i potrzeb w zakresie kształcenia kadry wydaje się, że w 1985 r. powinno być ok. 4500 pracowników naukowych w zakresie nauk historycznych, w tym ok. 900 starszych i ok. 3000 młodszych. W stosunku do dzisiejszego stanu należy stworzyć warunki rozwoju różnych ośrodków i dyscyplin słabiej reprezentowanych. Pod kątem tych (lub zbliżonych) wielkości należałoby ustalić kryteria limitujące kształcenie

kadr. Należy jednak z naciskiem stwierdzić, że żadną miarą nie może to prowadzić do ograniczenia etatowego w dużych ośrodkach, które jako jedyne mogą rozwijać rzadkie i ważne dyscypliny, takie jak np. historia pozaeuropejska, historia powszechna Europy czy archeologia śródziemnomorska.

IV. Dalszy rozwój nauk historycznych w Polsce wymaga przeprowadzenia istotnych zmian organizacyjnych. Na plan pierwszy wysuwa się tu sprawa współpracy między Polską Akademią Nauk, Uniwersytetami i instytutami resortowymi. Wśród wielu propozycji największą argumentów przemawia za podniesieniem roli Komitetów Nauk składających się z przedstawicieli wszystkich ośrodków badawczych. Nie ma jednolitego stanowiska czy obok Komitetu Historii należałoby powołać dwa oddzielne: Archeologii i Etnografii, nie ulega jednak wątpliwości, że istnieje potrzeba współpracy interdyscyplinarnej na szczeblu przydziałnym Komitetów takich, jak: Nauk o Sztuce, Nauk o Kulturze Antycznej, Nauk Filozoficznych i — w miarę potrzeby — innych. Właśnie Komitety powinny stanowić autorytatywne instancje podejmujące ogólnopolskie — także interdyscyplinarne — prace o znaczeniu ogólnym. Szczególnie istotną sprawą jest organizacja międzyśrodkowych zespołów, powoływanych do określonych zadań. W najbliższym czasie powinien być opracowany projekt statutu takiego zespołu na przykładzie sfinalizowania organizacyjnego idei stworzenia międzyśrodkowego zespołu Historii Niemiec, Etnografii Polski, Historii Kultury: można by też utworzyć ogólnopolskie zespoły tematyczne dotyczące słabiej rozwiniętych problemów badawczych: historii starożytnej, bizantynistyki, amerykańistyki itp. Do zadań Komitetów powinno należeć także organizowanie zespołów międzynarodowych. Powstało już kilka komisji historycznych skupiających głównie historyków polskich i krajów sąsiednich. Działalność ich jest jednak dość ograniczona i na ogół nieznaną szerszemu gronu historyków. Szczególnie udział ośrodków pozawarszawskich jest tu zbyt skromny. Zgodnie z tendencją ogólnoswiatową należy przystąpić do organizowania międzynarodowych zespołów badawczych poświęconych bądź epokom, bądź wybranym problemom, których roczne sesje miałyby stałe miejsce w kalendarzu imprez naukowych. Współpraca i wymiana międzynarodowa nabiorą wówczas realnych kształtów.

Działalność Komitetów, rzecz prosta, nie może przekształcić się w dyktaturę organizacyjną. Obok niebezpieczeństwa — widocznego dziś bardzo wyraźnie — dezintegracji środowiskowej, szczególnie w mniejszych ośrodkach, *sui generis* gett naukowych, istnieje także drugie niebezpieczeństwo — nadmiernej centralizacji, co może przynieść olbrzymie szkody w skali ogólnokrajowej. Wydaje się, że podstawową troską Komitetów powinno być zapewnienie odpowiednich więzi między różnymi placówkami naukowymi w Polsce.

Jedną zaś z podstawowych postaci związków między uniwersytetami, PAN, ewentualnie instytutami resortowymi — to maksymalnie swobodny i łatwy przepływ kadry naukowej między tymi placówkami, i na czas określony, i na stałe. Konieczne jest wykorzystanie kadry naukowej PAN do celów dydaktycznych w uniwersytetach, jak też umożliwienie kadrze uniwersyteckiej chwilowego odejścia od dydaktyki dla uzupełnienia czy pogłębienia swych badań naukowych. Mowa tu oczywiście o co najmniej semestralnych cyklach dydaktycznych, a także

pełnych cyklach seminariów trzyletnich. Ten ważny i pilny postulat jest podstawą integracji międzyrodowiskowej. Nie ma chyba lepszej drogi wymiany myśli i doświadczeń, odpartykularyzowania ośrodków prowincjonalnych, zdrowej konkurencji naukowej niż taka praktyka.

Modernizacji wymaga także struktura jednostek uniwersyteckich, przy czym wszelkie zabiegi powinny być robione ostrożnie, bez narzucania jednolitego modelu we wszystkich środowiskach. Dyskusja między zwolennikami katedr i zwolennikami instytutów nie jest tak kontrowersyjna, jak by się wydawać mogło. Można różnie pogodzić potrzeby seminariów kierunkowych z szerszymi zadaniami dydaktycznymi i naukowymi. Istnieją kontrowersje poważniejsze: czy zapewniać kształcenie archeologów i etnografów we wszystkich polskich uniwersytetach? Czy utrzymać podział trójstopniowy: na wyższe uczelnie kształcące humanistów i nie mające specjalistów — naukowców w tych dziedzinach; uczelnie mające małe, usługowo-dydaktyczne jednostki organizacyjne i wreszcie — uczelnie z pełnoprawnymi sekcjami kierunkowymi kształcącymi magistrów? Jak dalece możliwości zatrudnienia powinny rzutować na prawidłowy układ środowiska naukowego? Czy słuszne jest utrzymanie zasady (na uniwersytetach), że etaty związane są z potrzebami dydaktycznymi, a awanse z działalnością naukową? W świetle słusznego założenia, że wyższe uczelnie muszą być placówkami naukowo-badawczymi, zasadniczej reformie muszą ulec sposoby obliczania pensum.

Bez prawidłowo kształtowanego środowiska naukowego nie może być mowy o skutecznym nauczaniu w szkolnictwie wyższym. Zasadniczej też zmianie powinny ulec sprawy dokumentacji i prac naukowo-technicznych. Bez rozbudowy odpowiednich placówek polskie nauki historyczne będą się cofać w skali ogólnoswiatowej. Słuszny też wydaje się postulat stworzenia centrum współczesnej dokumentacji historycznej, a także centrum informacji — nawet w zakresie ogólnym nauk społecznych. Obok centralnych — przy Akademii Nauk — placówek dokumentacyjnych, każda placówka badawcza winna posiadać odpowiednie etaty dokumentalistów i pracowników naukowo-technicznych. W świetle doświadczeń lat ostatnich liczba pracowników naukowo-technicznych winna obejmować na historii ok. 10%, na archeologii i etnografii — ok. 18% wszystkich zatrudnionych.

V. Wiąże się z tym kolejna sprawa dotycząca nakładów i inwestycji na nauki historyczne. W skali ogólnego wysiłku finansowego państwa potrzebne sumy są nieduże i dotyczą głównie trzech — oprócz etatów pracowniczych — grup zagadnień: 1) wyjazdów i kontaktów zagranicznych; 2) zakupów książek i kompletowania zbiorów bibliotecznych; 3) finansowania prac badawczych. Ten trzeci punkt nie budzi wątpliwości — i jest zresztą stosunkowo najlepiej realizowany. Źle natomiast wygląda sytuacja w pozostałych sprawach: zaopatrzenia bibliotek polskich. Co roku powstają dalsze braki — nie do powetowania — w związku z dekompletowaniem wydawnictw ciągłych i niskonakładowych serii. Bez radykalnej zmiany w tym względzie i stałego zabezpieczenia dewizowego nie jest możliwe prowadzenie polityki naukowej.

Liczba wyjazdów zagranicznych uległa obniżeniu w latach 1969—71, w stosunku do lat poprzednich. Wśród wyjeżdżających przeważają samodzielni pracownicy nauki. W 5 największych instytutach historycznych wyjazdy obejmują ok. 450 tygodni rocznie (co daje średnio na 1 pracownika naukowego ok. 1,4 tygodnia rocznie), ale w pozostałych ośro-

kach sytuacja jest znacznie gorsza, niekiedy brak w ogóle kontaktów zagranicznych.

Obecna sytuacja utrudnia realizację planów badawczych i kształcenie kadry naukowej. Wyjazdy naukowe są wciąż traktowane jako swoiste okazje, a nie stały element pracy badawczej: kwerendy, badań terenowych, dyskusji i kształcenia (młodszej), stałego doskonalenia (starszej) kadry naukowej. Eksport naszych wyników badawczych odbywa się z dużymi trudnościami technicznymi. Wyraźny brak jest serii monografii obcojęzycznych i stałego serwisu informacyjnego dla zagranicy.

Wydaje się, że przy większej inicjatywie polskiej sytuacja ta mogłaby ulec zmianie na lepsze pod warunkiem:

- Lepszego rozprowadzania naszych czasopism obcojęzycznych.
- Zapewnienia systematycznego serwisu informacyjnego o naszych pracach, przeznaczonego dla zagranicy (np. abstrakty podjęte w APH).
- Stworzenia serii monografii w językach obcych.
- Przygotowania określonych kompendiów dla zagranicy (np. historii gospodarczej itp.).
- Wciągania obcokrajowców do współpracy z nami (wspólne kolokwia, prace terenowe, wydawnictwa, wykłady) w naszym kraju.
- Zmiany podejścia do naszych wyjazdów za granicę — traktowanie ich nie jako okazji, lecz normalnego elementu bieżących prac badawczych i stałego doskonalenia młodszej i starszej kadry.
- Decentralizacji wymiany osobowej i rzeczowej z zagranicą i powiązania jej z czynnikami merytorycznymi.
- Aktywizacji naszych reprezentacji zagranicznych oraz rozbudowy stacji naukowych (Moskwa, Berlin, Budapeszt, Praga itp.).

W ramach inwestycji należy także zmienić — i to w sposób zasadniczy — politykę wydawniczą.

Jak stwierdził zespół pracujący pod kierownictwem M. Biskupa istnieje pilna potrzeba utrzymania — o ile nie zwiększenia — obecnego limitu dla wydawnictw historycznych, zarówno typu monograficznego, jak i dla publikacji źródłowych. Również konieczne jest zachowanie obecnej sieci periodyków historycznych, także regionalnych. W przypadku tych ostatnich należy jedynie usprawnić i wzmocnić opiekę redakcyjno-naukową nad niektórymi z nich i spowodować podniesienie ich poziomu. Szczególna rola opiekuna winna tutaj przypaść władzom Polskiego Towarzystwa Historycznego, którą to rolę należy zintensyfikować.

Konieczne wydaje się natomiast przyspieszenie i usprawnienie cyklu produkcyjnego publikacji historycznych, szczególnie w PWN oraz niektórych zakładach poligraficznych. Wiąże się to z palącą potrzebą rozbudowy i modernizacji ogólnokrajowej bazy poligraficznej.

Niepokojącym zjawiskiem jest obniżanie wysokości nakładów niektórych wydawnictw seryjnych, co powoduje, iż pierwsze tomy ukazują się w nakładzie o 50% wyższym niż dalsze.

Nadal poważne zastrzeżenie budzi problem dystrybucji publikacji historycznych. Aparat księgarski w sposób niedostateczny i asekuracyjny rozprowadza nowsze publikacje, które często nie są dostępne dla szerszego kręgu nabywców. Nie przestrzega się także założeń, iż naukowa

publikacja, zwłaszcza źródłowa, nie może zostać rozprawdzona w ciągu 2 lat, gdyż jako pozycja o trwałym znaczeniu musi i powinna być przez wiele lat dostępna dla nowych nabywców. Obecna polityka radykalnej przeceny po 2—3 latach, niekiedy za symboliczną złotówkę lub 2 złote, oraz oddawania na przemiał cennych nieraz edycji źródłowych, jest wręcz szkodliwa dla dobra nie tylko historiografii, ale i kultury polskiej. Składnica Księgarska winna — wzorem towarzystw naukowych — pewną część nakładu publikacji zwłaszcza źródłowych, pozostawiać do dyspozycji na lata.

W polityce wydawniczej w zakresie prac historycznych winny obowiązywać priorytety dla niektórych publikacji, zwłaszcza seryjnych, oraz zasada niezbędnej kontynuacji i ukończenia serii wcześniej rozpoczętych. Dotyczy to zarówno serii monograficznych czy syntetycznych, jak również edycji źródłowych. Konieczne jest także właściwe wypracowanie założeń i planu reedycji dawnych wydawnictw bądź metodą anastatyczną, bądź w postaci nowego przedruku z komentarzem krytycznym.

Mimo znacznej liczby edycji źródłowych, które zostały ogłoszone w Polsce Ludowej, zjawiskiem niepokojącym jest kurczenie się kadry edytorskiej o wyrobionej kulturze filologicznej, niezbędnej zwłaszcza dla edycji średniowiecznych. Należałoby na niektórych uczelniach (Poznań, Toruń, Warszawa) podjąć kroki dla zapobieżenia temu procesowi, który może w przyszłości zaciążyć ujemnie na stanie prac edytorskich. Należy też dążyć do podniesienia statusu wydawnictw źródłowych.

Przy podejmowaniu prac edytorskich należy dążyć do ogłaszania całych podstawowych serii, nie rozpraszając się na wybory źródeł do określonego tematu. (*Monumenta Poloniae Historica*, *Series Nova* wraz z suplementami, oraz kodeksy dyplomatyczne, *Metryka Koronna*, *Volumina legum* oraz traktaty międzynarodowe Polski, diariusze sejmów, akta sejmików i in.).

Dla XIX i XX w. konieczna jest przede wszystkim obszerna ewidencja i inwentaryzacja źródeł dla racjonalnego ich uwzględnienia w przyszłych publikacjach, a następnie wypracowanie metody ich publikacji, biorącej pod uwagę masowy charakter i typ statystyczny tych materiałów.

Konieczne wydaje się również wydawanie sumariuszy archiwalnych, zwłaszcza kontynuowanie sumariusza *Metryki Koronnej* dla końca XVI—XVIII w.

Głównym organizatorem i koordynatorem wszystkich przedsięwzięć edytorskich w kraju winien być Instytut Historii PAN, w którym powinna działać specjalna Komisja Wydawnictw Źródłowych.

VI. Trudno jest wydzielić tematy, które powinny przede wszystkim doczekać się opracowania przez polską naukę historyczną. Oto niektóre zgłoszone przez środowisko w wyniku dyskusji przedkongresowej:

Zarys historii sztuki greckiej. Początki państwa polskiego. Metodologia prahistorii. Europa w epoce metali. Historia miast. Zarys historii kultury materialnej Polski i Europy. Archeologia basenu Morza Śródziemnego. Dzieje kultury polskiej. Historia powszechna, historia krajów tzw. Trzeciego Świata, historie kontynentów. Dzieje starożytnego Wschodu. Archeologia pradziejowa Europy. Metodologia matematyczna i socjologiczna. Zarys nauk pomocniczych. Dzieje II wojny światowej. Po-

wszechna i polska historia sztuki wojennej. Historia Królestwa Polskiego 1865—90. Historia polskości na Litwie, Białorusi i Ukrainie w XIX w. Historia Kościoła w dobie nowożytnej. Historia Żydów w Polsce.

Nie wydaje się możliwe jednak ustalenie w chwili obecnej sztywnego planu, uzależnionego przecież od wielu czynników. Głos powinni mieć także konsumenci prac historycznych, nauczyciele, młode pokolenie, które wchodząc w wiek produkcyjny w ciągu najbliższych 10 lat będzie formułować nowe pytania, na które specjaliści będą musieli szukać odpowiedzi.